



tekst

MONIKA ŁACKA

redaktor wydania

Gdy ten numer „Gościa” trafi do rąk Czytelników, od katastrofy budowlanej, która wydarzyła się w kamienicy przy ul. Wielopole 15, miną już dwa tygodnie. W tym czasie w sprawie zawalonych tam schodów odbyło się wiele dyskusji, także medialnych. Niestety, wszystko wskazuje na to, że winnych nie ma. Dobrze, że nikt z uczestników feralnej dyskoteki nie zginął, a jedynie kilkadziesiąt osób zostało rannych. Pytanie, czy gdyby doszło do tragedii, też nie byłoby winnych i tylko trzeba by znaleźć „kozła ofiarnego”? Więcej – obok.

krótko

Nasze dziedzictwo – Polska

KRAKÓW. Pod takim hasłem 12 listopada odbył się IX Ogólnopolski Festiwal Pieśni Patriotycznej, zorganizowany przez Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Archidiecezji Krakowskiej, Akcję Katolicką, parafię MB Częstochowskiej i MDK im. Janusza Korczaka. Wydarzenie było częścią obchodów Święta Niepodległości i dziękczynieniem za beatyfikację Jana Pawła II. W festiwalowych przesłuchaniach wzięło udział prawie 700 osób.

Trwa postępowanie wyjaśniające katastrofę budowlaną

Winnych brak?



Aby będąca w katastrofalnym stanie technicznym kamienica została nieodwołalnie zamknięta, musiało dojść do katastrofy. Wcześniej nie pozwalało na to prawo...

W centrum Krakowa, w kamienicy przy ulicy Wielopole 15, w której znajduje się kilka nocnych klubów, **zawaliły się betonowe schody** między drugą a trzecią kondygnacją.

Do wypadku doszło ok. godz. 2.30 w nocy z 5 na 6 listopada. W tym czasie w budynku przebywało ok. 2 tys. osób, które musiały zostać ewakuowane przez straż pożarną. Pogotowie ratunkowe odwiezło do szpitala 12 osób, które – jak się okazało – nie odniosły groźnych obrażeń i po otrzymaniu pomocy wróciły do domu. Według wstępnych ustaleń, do katastrofy doszło z powodu złego stanu technicznego budynku i przeciążenia schodów, w których dokona-

no niedawno przeróbek. Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego wydał w trybie natychmiastowym zakaz użytkowania całego budynku.

Incydent ujawnił wiele bulwersujących faktów. Okazało się, że kamienica była od kilku lat użytkowana niezgodnie z przeznaczeniem, co stwierdził m.in. PINB, wydając właścicielowi stosowny zakaz. Stuletnia kamienica mieszkalna – w katastrofalnym stanie technicznym – została bowiem przerobiona na budynek użyteczności publicznej, w którym działało kilka dyskotek i klubów nocnych. Przez parę ostatnich lat nie było jednak instrumentów prawnych, które mogłyby wymusić na właścicielu kamienicy zaprzestanie tej działalności. Wykorzystując obowiązujące przepisy, wniósł on o zawieszenie wykonania postanowienia PINB, uniemożliwiając tym samym dalsze działanie inspektoratu. Postępowanie w tej

sprawie toczy się obecnie przed Wojewódzkim Sądem Administracyjnym. Paradoks polega na tym, że dopiero katastrofa budowlana sprawiła, że prokuratura podjęła działania zmierzające do wyjaśnienia, czy właściciel kamienicy nie złamał prawa, doprowadzając do zagrożenia bezpieczeństwa ludzi. O złym stanie technicznym budynku śledczy wiedzieli jeszcze przed katastrofą. m.in. od mieszkańców sąsiedniej kamienicy. Poza tym rok wcześniej straż pożarna stwierdziła naruszenie przepisów dotyczących dróg ewakuacyjnych.

Postępowanie dotyczące katastrofy miało zakończyć się pod koniec ubiegłego tygodnia. Tak się jednak nie stało, bowiem specjalnie powołana komisja musiała przedłużyć prace i zebrać dodatkowy materiał dowodowy. Do tematu wrócimy więc w kolejnych numerach GN.

Ks. Ireneusz Okarmus

Muzyczne poprawiny



JAN GLABINSKI

Mali artyści z chóru dziecięcego MOK w Mszańce Dolnej zachwycili publiczność

MSZANA DOLNA. Miejskowy Chór Męski, „Cantabile” z Rabki, parafialny z Tymbarku, „Oremus” z Niedźwiedzia, „Świętojański” z Olszówki, „Venite Adoremus Domini” z Nowego Targu, „Canticum Iubileum” z Limanowej, „Angeli” z Sieprawia – to lista chórów, które wystąpiły w czasie V Zagórzańskich Spotkań Chórów

„Laudate Dominum”. Artystów można było usłyszeć 13 listopada w parafii pw. Miłosierdzia Bożego. Współorganizatorami były też władze miasta i powiatu limanowskiego. – To były muzyczne poprawiny po niedawnym poświęceniu naszego kościoła przez metropolitę krakowskiego – mówi ks. proboszcz Stanisław Parzygnat. **jpg**

Czekanie może być piękne

KRAKÓW. Pod tym hasłem od 3 do 4 grudnia w klasztorze Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu (ul. Nazaretańska 1) odbędą się rekolekcje dla małżeństw nieplodnych i mających problem z poczęciem dziecka. – To czas, który daje małżeństwu szansę na rozważenie najlepszego rozwiązania sytuacji, a modlitwa we wspólnocie osób zmagających się z tym samym problemem może umocnić wiarę, nadzieję i miłość – zaprasza Izabela Sala-

ta, instruktor naprotechnologii. W dwudniowym programie rekolekcji znalazły się m.in.: spotkanie z bioetykiem, instruktorem naprotechnologii oraz przedstawicielem ośrodka adopcyjnego, konferencje ks. Artura Ważnego, a także adoracja Najświętszego Sakramentu, Msza św. i świadectwa. Zapisy przyjmowane są do 27 listopada (koszt 120 zł, z noclegiem 210 zł), a szczegóły znajdują się na stronie internetowej: www.abrahamisara.pl **mf**

O mój rozmarynie...

OSTROWSKO. Parafianie licznie uczestniczyli w patriotycznej wieczornicy, która była połączona ze wspomnieniem 20-lecia beatyfikacji Anieli Salawy, a odbyła się 13 listopada. Ks. proboszcz Jan Jakubiec przypomniał, że Aniela Salawa została wyniesiona do chwały ołtarzy za pośrednictwem cudu, który wydarzył się w Nowym Targu. W programie artystycznym – przygotowanym przez dzieci i młodzież – nie zabrakło odniesień do okresu zaborów i wspólnego śpiewu pieśni patriotycznych, m.in. „O mój rozmarynie, rozwijaj się”. **jpg**



JAN GLABINSKI

Aniela Salawa, w której postać wcieliła się Ola Ostwald, zajmowała się rannymi powstańcami

Święto wzywa do czujności

KRAKÓW. – 11 listopada jest nie tylko wspomnianiem wielkiego wydarzenia odzyskania niepodległości, ale także okazją do spojrzenia w przyszłość. By przetrwać chwile kryzysu i sporów wewnętrznych, musimy pamiętać o naszej tożsamości i korzeniach narodowych, z których wyrosliśmy – podkreślał kard. Stanisław Dziwisz podczas Mszy św. w katedrze na Wawelu w intencji ojczyzny. – Niepokój budzą tendencje odśrodkowe, które ujawniły się w ostatnim czasie w naszym społeczeństwie, a które nie mają nic wspólnego z duchem i tradycją narodu. Święto Niepodległości wzywa nas do czujności,

aby nie zaprzepścić daru wolności, jaki otrzymaliśmy przed laty z woli Opatrzności Bożej. Z tego sanktuarium narodowego, gdzie spoczywają ziemskie szczątki tych, którym leżało na sercu dobro narodu, wznosi się wezwanie, abyśmy nie niszczyli duszy narodu i jego tradycji. Jest to bowiem zagrożenie dla jego wolności – mówił metropolita. Przed Mszą św. przedstawiciele władz miasta i województwa złożyli kwiaty na sarkofagu Józefa Piłsudskiego, Marii i Lecha Kaczyńskich oraz pod tablicą upamiętniającą wszystkie ofiary katastrofy smoleńskiej. **mf**



GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

Po Mszy św. patriotyczny pochód przeszedł przed Grób Nieznanego Żołnierza

Pamiętała o „wyklętych”

KRAKÓW. 9 listopada na cmentarzu Rakowickim odbył się pogrzeb zmarłej w wieku 81 lat Danuty Suchorowskiej-Śliwińskiej, skrzypaczki, działaczki podziemnej „Solidarności”, pisarki historycznej. Przez wiele lat grała w orkiestrze Filharmonii Krakowskiej. W drugiej połowie lat 70. XX w. zaangażowała się w działalność opozycyjną. Pisywała w ówczesnej prasie opozycyjnej, potem w solidarnościowej. W grudniu 1981 r. została internowana. Potem była bardzo aktywną działaczką podziemnego Międzyzakładowego Komitetu „Solidarności” w Małopolsce – zbierała relacje żołnierzy powojennego podziemia antykomunistycznego, zwanych żołnierzami wyklętymi. Owocem jej rozmów były m.in. cenione książki: „Wielka edukacja – wspomnienia więźniów politycznych PRL (1945–1956)”, „Rzobić więzienie UB! – akcje zbrojne AK i WiN 1945–1946”, „Najdłużej

stawiali opór (zbrojne podziemie na Podbeskidziu, 1945–1950)”, „Zbrodnia w imieniu prawa – Józef Ostafin”, „Postawcie mi krzyż brzozy – prawda o ks. Władysławie Gurgaczu”. Zapis okresu swoich studiów muzycznych w ZSRR z lat 50. wydała w książce „Moja Moskwa”. IPN wyda zaś wkrótce jej „Dziennik z lat 1981–1985, czyli z zakonspirowanych zapisków solidarnościówki”. – Przywracała „żołnierzom wyklętym” pamięć i honor – podkreślał podczas pogrzebu Jarosław Szarek z krakowskiego IPN. **bg**

GOŚĆ KRAKOWSKI

krakow@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 30-960 Kraków 1, ul. Wiśniowa 12, skr. poczt. 543
TELEFON/FAKS (12) 421 49 83
REDAGUJĄ: ks. Ireneusz Okarmus – dyrektor oddziału, Bogdan Gancarz, Monika Łącka

Komentarz do listu pasterskiego Episkopatu Polski

Cześć ciała, nie prochom

Z ks. dr. hab. **Piotrem Majerem**, prawnikiem kanonistą, kanclerzem Kurii Metropolitalnej w Krakowie, rozmawia ks. Ireneusz Okarmus.



KS. IRENEUSZ OKARMUS

Ks. IRENEUSZ OKARMUS: W ostatnią niedzielę we wszystkich kościołach w Polsce czytany był list pasterski o szacunku dla ciała ludzkiego i obrzędach pogrzebu w przypadku kremacji. Statystyki mówią, że w Krakowie ponad 25 proc. pogrzebów to pochówki urn. Czy takiego listu nie należało napisać wiele lat wcześniej?

Ks. PIOTR MAJER: – Rzeczywiście, utrwaliła się już pewna nieprawidłowa praktyka pogrzebów z urnami, którą będzie bardzo trudno przezwyciężyć. Ludzie już przyzwyczaili się do tego, że taki pochówek jest celebrowany podobnie, jak pogrzeb z trumną. Tymczasem reguła jest inna. List biskupów jest wprowadzeniem w życie dekretu Konferencji Episkopatu Polski z 1 września 2010 r. z obrzędami pogrzebu związanymi z kremacją zwłok, który zawiera regulację takich pochówków. Przypomina się tam ogólną zasadę, że Msza św. powinna być sprawowana przy ciele zmarłego, czyli przed spopieleniem zwłok, a nie później. Ma to swoje głębokie uzasadnienie teologiczne, gdyż podczas pogrzebu oddaje się cześć ciału ludzkiemu, a nie prochom. To ciało jest „tabernakulum Ducha Świętego”, jak to pięknie określił abp Marini, były ceremoniarz papieski. Kościół dziś, z racji praktycznych, przede wszystkim z uwagi na brak miejsca na cmentarzach, dopuszcza kremację, choć jest ona obca kulturze europejskiej. Dokumenty Kościoła wskazują jednak jasno, że należy dać pierwszeństwo pochówkowi

– Kremacja jest obca kulturze europejskiej – mówi ks. Piotr Majer

ciała. W każdym chrześcijańskim pogrzebie wspominamy pogrzeb samego Chrystusa, którego ciało zostało złożone w grobie, by stamtąd powstać trzeciego dnia. Pochówek ciała wyraża także ideę snu, jakim jest śmierć, a więc stanu przejściowego, po którym następuje przebudzenie do nowego życia. Tego nie oddaje tak wyraziście urna z prochami.

Kraków jest jednym z niewielu dużych miast w Polsce, w którym nie ma spopieleni zwłok. Rodziny decydujące się na kremację ciała swojego bliskiego muszą jechać do Rudy Śląskiej. W tej sytuacji wskazania episkopatu są praktycznie nie do wykonania. W liście biskupi otwierają jednak furtkę dla Mszy św. przy urnie. Piszą, że „ze względów duszpasterskich” można do tego dopuścić. To bardzo szerokie pojęcie, pod które wiele można podciągnąć...

– Biskupi zapewne zdali sobie sprawę z trudności, jakie mogą się wiązać z rygorystycznym stosowaniem zasady niesprawowania Mszy św. przy urnie i stąd złagodzenie stanowiska w porównaniu do wcześniej uchwalonych norm, co jest jednak pewną niekonsekwencją. Z liturgii wynika, że to Msza św. – sprawowana przy ciele zmarłego – jest centralnym

momentem pogrzebu. I tę prawdę należy przekazywać wiernym, jeśli już decydują się na kremację zwłok bliskiego zmarłego. Tu jednak pojawia się kolejna poważna trudność, bo w polskiej tradycji kulminacją pogrzebu jest dopiero moment składania trumny do grobu. U nas żałobników gromadzi cmentarz i trudno przyjąć do wiadomości, że główna uroczystość odbywa się w kościele lub kaplicy, zaś samo złożenie prochów do grobu czy kolumbarium może się odbyć w innym dniu, bez okazałej ceremonii, nawet bez udziału kapłana.

Jeśli więc rodzina uprze się na Mszę św. przy prochach zmarłego, to właściwie nie ma szans, aby duszpasterz mógł ją przekonać do zaleceń episkopatu?

– Nie można nigdy zaniedbać wyjaśniania sensu liturgii pogrzebu. Jednak obawiam się, że przy tak szerokiej interpretacji, jaką podano w liście pasterskim, to, co miało być wyjątkiem, pozostanie regułą. Choć przy okazji pogrzebu – tak samo jak przy sprawowaniu innych świętych czynności liturgicznych – nie powinno się eskalować konfliktów.

Co by się zmieniło, gdyby w naszym mieście została uruchomiona spopielenia?

– Być może ułatwiłoby to wprowadzenie w życie nowych przepisów liturgicznych, np. gdyby w samej spopieleni urządzone była kaplica, w której odprawiano by Msze św. przy ciele, jeszcze przed kremacją.

Miasto planuje wybudować spopieleni w Podgórskich Tynieckich. Czy inwestorzy konsultowali się z kurią krakowską w sprawie wybudowania tam kaplicy?

– Nic mi o tym nie wiadomo.

Kościół sprzeciwia się rozrzucaniu prochów ludzkich. Czy księdzu pracującemu w parafii wolno odmówić Mszy pogrzebowej przy urnie, gdyby dowiedział się, że rodzina ma zamiar rozsypać prochy bądź to na tzw. polu pamięci na cmentarzu, bądź gdzieś w plenerze?

– Bardzo dobrze, że biskupi przypomnieli, iż chrześcijańska tradycja związana jest z grobem zmarłego, w którym ciało ma oczekiwać na zmartwychwstanie. Poświęcony grób, ze znakiem krzyża, jest miejscem modlitwy za zmarłego. Zauważmy, że gdy chce się zatrzeć pamięć o człowieku, pozbawia się go własnego grobu. Wprawdzie bliscy, którzy chcieliby gdzieś rozsypać prochy zmarłego, nie podlegają karom kościelnym, ale kapłan może odmówić pogrzebu i Mszy pogrzebowej, jeśli kremacja została wybrana z motywów przeciwnych wierze chrześcijańskiej (kan. 1184 par. 1, p. 2 KPK). Gdyby zmarły kierował się właśnie takimi motywami, pragnąc, by jego prochy zostały rozsypane, istniałyby podstawy do odmowy odprawienia Mszy św. przy zmarłym i katolickiego pogrzebu w ogóle. Pogrzeb – w sensie potocznym nawet – to pochowanie ciała lub prochów w grobie. Jeśli ktoś nie zamierza prochów pochować, lecz rozsypać je gdzieś lub przechowywać w domu, to w tym sensie nie ma pogrzebu. ■



Ks. Fidelus starał się zawsze doglądać osobiście tego, co dzieje się w kościele i jego okolicach



Bazylika to nie muzeum! Przed ołtarzem Wita Stwosza zawsze modli się wielu wiernych

Katedra mieszczan

BAZYLIKA MARIACKA. To tu proboszczem był... arcybiskup. Tu Wyspiański był świadkiem na ślubie Rydla. I tu **bije sześć dzwonów, m.in. Półzygmunt.**

tekst

BOGDAN GANCARZ

bogdan.gancarz@gosc.pl

Słynie na całą Polskę kościół Maryacki, tkwi on w pamięci każdego, kto choćby raz go ujrzał, wzniosłością wieży stał się w naszej mowie skalą do porównywania wszelkich wysokości. Żyje on w pieśniach, podaniach i dziejach Krakowa. Z dumą każde dziecko wskazuje na kościół Maryacki w tem przekonaniu, iż w całej Ojczyźnie nie ma nad niego piękniejszej świątyni... – pisał niedługo Walery Elias Radzikowski,

znany malarz i znawca dziejów podwawelskiego grodu. Zwano tę świątynię również „katedrą mieszczzańską”.

Spadkobierca tradycji

Wybudowana w XIV i XV w. przy Rynku Głównym, od początku istnienia była główną świątynią miasta. Od 1963 r. nosi tytuł bazyliki. Odprawiano w niej m.in. uroczyste nabożeństwa, w których udział brali nie tylko mieszczanie, lecz także królowie, biskupi, hetmani. Tu ponawiał swoją przysięgę Tadeusz Kościuszko. Ostatnim, jak dotąd, akordem tej ogólnonarodowej roli był pogrzeb prezydenta

Lecha Kaczyńskiego, który odbył się 18 kwietnia 2010 r.

Mroczne wnętrza bazyliki Mariackiej jest świadectwem wiary mieszczan krakowskich, którzy fundowali ołtarze, obrazy i kaplice. Tu znajdują się też groby wielu z nich. Co ciekawe, nie wszystkie dawne rodziny mieszczzańskie, które były dobrodziejami fary krakowskiej, wymarły. Do dziś rodzina Mazarakich zbiera się na Mszach św. w kaplicy św. Wawrzyńca (zwanej kaplicą Mazarakich), którą wyposażył ich przodek Karol.

Ks. Dariusz Raś, nowy proboszcz, czyli archiprezbiter kościoła pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, będzie spadkobiercą tradycji swoich 46 poprzedników. Bywali to zaś często ludzie niezwykli. Ba! Był wśród nich nawet arcybiskup. W latach 1913–1918 parafia Mariacką kierował bowiem abp Franciszek Symon. Pod koniec XIX wieku jako biskup pomocni-

czy mohylowski de facto kierował Kościołem katolickim w Rosji. Władze rosyjskie sprzeciwiły się objęciu przez niego diecezji płockiej. Wówczas został mianowany arcybiskupem tytularnym i wyjechał do Stanów Zjednoczonych jako wizytator tamtejszych parafii polskich. Potem osiadł w Krakowie.

Swoje piętno odcisnął też w historii tego niezwykłego kościoła ks. Ferdynand Machay. Urodzony w góralskiej rodzinie na Orawie, należącej wówczas do Królestwa Węgier, był w dzieciństwie najpierw słowakizowany jako uczeń gimnazjum słowackiego, potem zaś madiaryzowany w węgierskim seminarium duchownym. Udział w krakowskich obchodach grunwaldzkich w 1910 r. obudził jego polską świadomość narodową. „Nabożeństwo w kościele Mariackim i odśpiewane tam hymny »Boże, coś Polskę« i »Boże Ojczy, Twoje dzieci« rozgrzały moje zimne dotąd serce” – wspominał. Po latach



ńska

działalności duszpasterskiej i narodowej na Orawie osiadł w Krakowie i został proboszczem salwatorskim. Potem zaś – od 1944 r. – archiprezbiterem mariackim. Skutecznie walczył o powrót do kościoła ołtarza Wita Stwosza, który został wywieziony przez Niemców. Po powrocie do Polski w 1946 r. przechowywano go na Wawelu. Do bazyliki wrócił dopiero w 1957 r.

Pod skrzydłami ks. Machaya przez trzy lata pracował tu jako spowiednik ks. Karol Wojtyła. W 1967 r., już jako metropolita krakowski, poprowadził pogrzeb swego niedysiejszego proboszcza. „Proboszcz tej parafii wiedział, że kościół Mariacki jest kościołem całego Krakowa i całej Polski. (...) Widział więc przez dwadzieścia lat swego pasterzowania, jak przez tę świątynię płynie – w ślad za wielkim nurtem historii – nurt ludzi: ludzi patrzących i zwiedzających, prawie turystów. Ale wiedział i czuł doskonale, jak

pod tym zewnętrznym nurtem płynie drugi nurt, nurt ludzkich dusz, które szukają Boga, które przyklekają do krtek konfesjonału” – mówił wówczas Wojtyła.

Epoka Fidelusa

Nowy proboszcz obejmie parafię 11 grudnia. Co zastanie? Jaki jest bilans 16-letniej pracy jego poprzednika ks. inf. Bronisława Fidelusa?

– Według mnie, jego działalność proboszczowska tworzy osobną epokę w dziejach parafii Mariackiej – mówi Jacek Chodorowski, pisarz muzyczny, znawca wokalistyki, niedysiejszy mieszkaniec parafii, związany z nią uczuciowo do dziś.

– Przyszedłem do bazyliki Mariackiej w 1968 r. jako wikariusz i byłem tu przez 3 lata, pracując jednocześnie w kurii krakowskiej – mówi ks. Fidelus.

Urodzony w 1939 r., święcenia kapłańskie przyjął w 1962 r. z rąk kard. Karola Wojtyły. Był m.in. notariuszem i kanclerzem Kurii Metropolitalnej. 25 czerwca 1995 r. kard. Franciszek Macharski mianował go proboszczem mariackim. Przejął tę funkcję po ks. inf. Janie Kościółku. Archiprezbiter mariacki, niezależnie od tego, czy jest infułatem, czy nie, ma prawo noszenia mitry i pastorału na terenie parafii. Jest to tzw. niepamiętny przywilej zwyczajowy. Może również za każdorazowym zezwoleniem metropolity bierzmować wiernych.

– W 1951 r., jako uczeń szkoły podstawowej, byłem na wycieczce szkolnej w Krakowie. Zapamiętałem szczególnie wejście do kościoła Mariackiego. Wydawał mi się on bardzo ciemny i smutny, brakowało w nim bowiem głównego ołtarza. Zamiast niego, wisiała ciemna kotara. Potem poszliśmy na Wawel i tam oglądaliśmy w kilku salach odrestaurowane i rozłożone na części arcydzieło Wita Stwosza. Czuję się bardzo mały przy potężnych

■ R E K L A M A ■

BRAT.pl

Naturalne zdrowie BRAT daje Tobie

Tylko naturalne i sprawdzone produkty zdrowotne

www.brat.pl

18 26 77 649

zadwoń, pomożemy, doradzimy!

tel. 801 011 038 ■ 18 26 77 649 ■ 698 090 649 ■ www.brat.pl

figurach apostołów. Bardzo chcieliśmy wraz z kolegami dotknąć którejś z figur, nie słuchając nawet uważnie tego, co mówił przewodnik. Nie przypuszczałem, że kilkadziesiąt lat później, jako proboszcz Mariacki, nie tylko będę odpowiedzialny za ołtarz Wita Stwosza, ale będę mógł go spokojnie dotykać bez obawy, że ktoś mnie skarci – wspomina ks. Fidelus.

Po objęciu urzędu proboszcza od razu zabrał się za porządki, starając się oddzielić sacrum od profanum. Turysty zwiedzający świątynię rozpraszali bowiem modlących się wiernych. Otworzono zamknięte wówczas boczne drzwi od pl. Mariackiego i turystów zaczęto wpuszczać tylko tamtędy, pobierając od nich opłaty za wstęp. Wejścia od Rynku i od ul. Floriańskiej przeznaczono wyłącznie dla osób udających się na modlitwę.

– To rozwiązanie zdało egzamin – mówi ks. Fidelus. – Nastąpiło wyciszenie, umożliwiające modlitewne skupienie, spowiedź. W kaplicy Matki Bożej Częstochowskiej odbywa się również całodzienna adoracja Najświętszego Sakramentu – dodaje. W dni powszednie można się spowiadać prawie przez cały dzień (od godz. 6 do 19), w niedziele zaś w trakcie Mszy św. W kościele Mariackim grzechów wysłuchuje w sumie 20 spowiedników. W okresie Wielkiego Tygodnia dołączają do nich zawsze krakowscy biskupi. Z myślą o potrzebach duchowych

krakowian oraz pielgrzymów i turystów z kraju i zagranicy w dni powszednie odprawia się tu przed południem aż 11 Mszy świętych!

– Podczas każdego pobytu w Krakowie zawsze idę pomodlić się w kościele Mariackim, bo znajduję tu niezmiennie sprzyjającą modlitwie atmosferę duchową – mówi Halina Rzepka z Rzeszowa. – Przed południem bazylika służy wyłącznie modlitwie. Dopiero od południa, po otwarciu ołtarza Wita Stwosza, kościół można także zwiedzać. Nie zapominamy jednak przez cały czas o tym, że nie jest to muzeum. Jest to przede wszystkim świątynia – wyjaśnia ks. Fidelus.

Otwieraniu ołtarza towarzyszy odtwarzany z taśmy specjalny hejnał. – Jego nuty odnaleźliśmy z ks. Wojciechem Stokłosą ponad 20 lat temu w zbiorach Stefana Profica, wieloletniego organisty mariackiego – mówi prof. Bogusław Grzybek, znany chórmistrz krakowski, od 35 lat organista tytularny bazyliki Mariackiej. – Udało nam się namówić ówczesnego szefa Filharmonii Krakowskiej Tadeusza Strugałę do nagrania wraz z orkiestrą tej pięknej melodii – dodaje.

Wielkie wydarzenia

Obserwując tłumy wypełniające w dni powszednie i święta nawę świątyni Mariackiej, trudno uwierzyć, że parafia jest mocno wydłubiona. Z domów wokół Rynku

DOKOŃCZENIE NA S. VI >

■ R E K L A M A ■

grupa
APTEKI
curate

APTEKA
całodobowa
Millenium
Kraków, Os. Piastów
ul. Kruszwicka 12j
tel. 12 645 02 07

APTEKA
całodobowa
Starowiślna
Kraków
ul. Starowiślna 82/2
tel. 12 422 19 93

dla chorego, dla zdrowego, dla każdego

► DOKOŃCZENIE ZE S. V

wyprowadziło się wielu dotychczasowych lokatorów, a w dawnych mieszkaniach powstały biura, hotele, galerie.

– Parafię zamieszkuje ok. 2,5 tys. osób. Ostatnio obserwujemy jednak powolny napływ nowych parafian, przeważnie młodych rodzin – mówi ks. Fidelus. A kiedyś było tych parafian ponad 12 tys. Ale i parafia była rozleglejsza.

W pamięć wielu miłośników kina wryły się pierwsze sceny dokonanej przez Andrzeja Wajdy ekranizacji „Wesela” Wyspiańskiego. Para młoda w strojach krakowskich, z towarzyszeniem włościan z podkrakowskich Bronowic, podjeżdżała z paradą pod kościół Mariacki. Nie była to jakaś fanaberia. Po prostu Bronowice należały niegdyś do parafii Mariackiej i dlatego w 1900 roku brali tu ślub Lucjan Rydel i Jadwiga Mikołajczykówna. – Wyspiański był świadkiem na tym ślubie. W księgach parafialnych zachował się jego podpis – mówi ks. Fidelus.

Po objęciu probostwa rozpoczęła prace renowacyjne w bazylice na wielką skalę. Nie były łatwe, bo w świątyni znajduje się wiele zabytków i fragmentów wyposażenia, które wykonane są z różnych materiałów, a zachowane były w różnym stanie. Np. na stare gotyckie witraże zły wpływ miały pyły i związki siarki. Dla lepszego zabezpieczenia zostały pokryte specjalnymi siatkami i dodatkowymi szybami.

– Prace konserwatorskie finansowane były zarówno z dotacji Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa, pieniędzy własnych parafii, jak i dzięki rozmaitym darczyńcom. Konserwację wsparła np. World Monuments Fund z Nowego Jorku – mówi ks. Fidelus.

– Zakres prac w bazylice był imponujący. Trwały od wielu lat, szczególnie w II połowie lat 90. XX w., przed jubileuszem 1000-lecia diecezji krakowskiej – mówi Jarosław Kazubowski, historyk sztuki i publicysta. Odnowiono m.in. fasadę świątyni, naścienne malowidła Jana Matejki, które pokrywała warstwa brudu zniekształcająca kolorystykę, prezbiterium, które ufundował słynny Mikołaj Wierzynek, witraże – zarówno te średniowieczne, jak

GRZEGORZ KOZAKIEWICZ



Reklama z psem bulwersowała wielu krakowian, ale dochód z niej zasilili fundusz remontowy kościoła Mariackiego kilkuset tysiącami złotych

i te nowsze projektu Mehoffera i Wyspiańskiego. Konserwowano i oczyszczano z kurzu ołtarz Wita Stwosza. Więcej zabiegów wymagało odnowienie stali w prezbiterium, bo zaatakowały je drewnojady. Zmieniono wreszcie pokrycie dachu świątyni. W 1997 r. ożyły także dzwony mariackie.

– W czasie procesji rezurekcyjnej wieloletnie milczenie przerwały dzwony – jeden zwany Tenebrat, odlany w latach 1386–1390 przez lu-

dwisarza Jana Weygela z Nowej Wsi Spiskiej, i tzw. Półzygmunt, odlany w 1438 r. przez krakowskiego ludwisarza Jana Freudentala – wyjaśnia Kazubowski. – W kościele Mariackim jest w sumie 6 dzwonów. Przez kilkadziesiąt lat uważano, że ich rozkołysanie może zagrozić stabilności murów. Badania wykazały, że tak jednak nie jest – dodaje.

– To był wysiłek nie tylko finansowy, ale i logistyczny. Dla celów konserwacji polichromii

GRZEGORZ KOZAKIEWICZ



– Kierowanie parafią o takiej specyfice jak Mariacka wymaga takiej precyzji, jak kierowanie boeingiem – mówi ks. Fidelus, siedzący za sterami symulatora lotów w krakowskim Muzeum Lotnictwa Polskiego

zbudowaliśmy monumentalne ruchome rusztowanie, umieszczone na szynach, co umożliwiło jego przesuwanie, bez konieczności rozbiierania 50-tonowej konstrukcji – wspomina ks. Fidelus.

„Całkowicie i kompletne odnowienie tego kościoła jest wielkim współczesnym wydarzeniem krakowskim. Kraków właściwie po raz drugi otrzymał teraz tę świętynię” – oceniał rezultaty ówczesny metropolita krakowski kard. Franciszek Macharski.

„Wicekardynał” na służbie

To wszystko nie byłoby możliwe bez rzutkości gospodarczej ks. Fidelusa. Uregulował stany prawne nieruchomości parafialnych, które zaczęły przynosić dochody. W jednej z gruntownie wyremontowanych kamienic przy ul. Mikołajskiej mieści się hotel parafialny „Wit Stwosz”.

– Staramy się zdobywać pieniądze wszelkimi, także niekonwencjonalnymi sposobami – mówi ks. Fidelus. – Przed laty spore kontrowersje wzbudziła powieszona na czas remontu na okalającym kościół rusztowaniu reklama jednego z towarzystw emerytalnych. Dostaliśmy za nią 400 tys. zł. Czyli tyle, ile ze składek wiernych naszej niewielkiej ludnościowo parafii moglibyśmy zebrać w cztery lata. Jak mogłbyśmy wyciągać takie kwoty od parafian, a jednocześnie rezygnować z możliwości ich zarobienia w sposób nikomu i niczemu niewulwający? – wyjaśnia ks. Fidelus.

Dochód z reklamy zasilili fundusz remontowy parafii. Mało znanym dowodem hojności parafii Mariackiej jest ufundowanie przez nią dwóch świątyń w Afryce (Kamerun i Tanzania) oraz dwóch kościołów na terenie Krakowa (Redemptor Hominis oraz św. Jacka).

Ks. Bronisław Fidelus po 11 grudnia, gdy przekaze proboszczowską pałeczkę ks. Rasiowi, nie będzie się nudził. Na oddawanie się ulubionemu hobby, czyli łowieniu ryb, nie pozostanie mu zbyt wiele czasu. Nadal bowiem będzie wpływowym duchownym. – To „wicekardynał” – żartują w Krakowie. – Pozostaje wikariuszem generalnym archidiecezji krakowskiej. Będę również odprawiał Msze św. i spowiadał w kościele Mariackim – mówi odchodzący archiepiskop.

– Pracując z ludźmi i dla ludzi, łatwo jest urazić ich godność, **trzeba uważać, w jaki sposób proponuje się pomoc** – mówiła Janina Ochojska, szefowa PAH.

Spotkanie z nią odbyło się w ramach VI edycji Dni Jana Pawła II. – Polska Akcja Humanitarna wraz z „Cisowianką” prowadzi akcję budowy studni w Afryce, by każdy mógł mieć dostęp do czystej wody. To pierwsza firma, która zdecydowała się z nami pomagać, za co bardzo jej dziękuję – mówiła J. Ochojska, prosząc studentów o włączenie się w wolontariat PAH.

W programie tegorocznych Dni, zorganizowanych przez wszystkie szkoły wyższe Krakowa oraz uczelnie z Nowego Sącza, Tarnowa, Oświęcimia i Nowego Targu, a także Centrum Jana Pawła II „Nie lękajcie się!” i Instytut Dialogu Międzykulturowego im. Jana Pawła II, znalazło się również wiele debat, wykładów, warsztatów, wystaw i koncertów. W AWF dyskutowano np. o tym, jak godnie być sportowcem (zasada fair play to podstawa), a na Uniwersytecie Ekonomicznym – o biznesowym obliczu godności. Podczas spotka-

W Krakowie zakończyły się VI Dni Jana Pawła II

Oblicza godności



W Auditorium Maximum UJ wykonana została kantata jazzowa Joachima Mendla „Miłość mi wszystko wyjaśniła” do słów Karola Wojtyły

nia biznesmeni katolicy zaskoczyli zebranych nietypowym dla wielu wyznaniem: gdy nie wiedzą, jak potraktować kontrahenta lub jak negocjować najlepszą dla wszystkich umowę, rozwiązania szukają na modlitwie i u ojca duchowego. – Gdyby wszyscy ludzie w Polsce kierowali się chrześcijańskimi wartościami, nie musielibyśmy uczyć studentów, czym jest etyka biznesu – podsumowała prof. Janina Filek, ekspert w tej dziedzinie.

Na Politechnice Krakowskiej została z kolei otwarta wystawa „Jan Paweł II w fotografiach Jana Zycha”. – Zdjęcia ułożyłem chronologicznie od 1979 roku do ostatniej wizyty Jana Pawła II w parafii św. Floriana. Trzy fotografie ukazujące papieża odwiedzającego szpital dziecięcy w Prokocimiu w 1991 r. prezentuję po raz pierwszy – opowiada J. Zych.

Na deskach sceny klasycznej PWST wystąpiła też Halina Kwiat-



– Zdjęcia Jana Pawła II odwiedzającego szpital dziecięcy w Prokocimiu prezentuję po raz pierwszy – mówi Jan Zych

kowska. W monodramie „Wielki kolega Jan Paweł II” opowiadała, że papieża znała 72 lata. – W młodości nazywał mnie Antygoną. Moja córka Monika była pierwszym dzieckiem ochrzczonym przez młodego kapłana Karola Wojtyłę. Po latach, gdy został papieżem, nie zapomniał o nas, zapraszał do Watykanu – wspominała artystka. **jz, mł**

■ R E K L A M A ■

20 LAT DOŚWIADCZENIA W ORGANIZOWANIU PIELGRZYMEK

OFERTA – ZIEMIA ŚWIĘTA

IZRAEL (8 dni)	880 USD + 320 zł
IZRAEL + JORDANIA (8 dni)	995 USD + 410 zł
IZRAEL + SYNAJ (8 dni)	980 USD + 320 zł
IZRAEL + PETRA (8 dni)	880 USD + 320 zł

WYLOTY Z KRAKOWA od 30.01 do 30.04 2012

Cena zawiera m.in.:

transfer grupy z parafii na lotnisko
przelet z opłatami lotniskowymi
noclegi w pokojach 2 osobowych w hotelach***
śniadania i obiadokolacje
ubezpieczenie KLiA (30.000 EUR)
ubezpieczenie CP (choroby przewlekłe)
ubezpieczenie NNW (4.000 EUR) i BP (400 EUR)
„pakiet pielgrzyma” (chusta, identyfikator, przewodnik)
opieka pilota/opieka duszpasterska

Podążaj śladami
Jezusa, Apostołów i Świętych...
...abyś wrócił lepszym



www.awertour.pl
e-mail: kontakt@awertour.pl

AWER TOUR
BIURO PIELGRZYMKOWE

OFERTY PROMOCYJNE 2012

IZRAEL	30.01 – 06.02	2.940 zł
IZRAEL	13.02 – 20.02	2.940 zł
IZRAEL (WIELKANOC)	02.04 – 09.04	2.860 zł
MALTA	24.02 – 02.03	725 EUR + 580 zł
MEKSYK	27.01 – 11.02	1.450 USD + 4.680 zł

WYBRANE OFERTY

CYPR (8 dni); MALTA (8 dni); MEKSYK (10/16 dni)
FATIMA (7/9/11 dni); TURCJA (14/15 dni)
GRECJA (8/10 dni); CHORWACJA (8/9/10 dni)
BAWARIA (5 dni); SKANDYNAWIA (13 dni)
RUMUNIA (7 dni); WŁOCHY (5/7/9/ dni)
SYCYLIA (8/11 dni); PETERSBURG (9/10 dni)

PANORAMA PARAFII pw. św. Erazma BM w Barwałdzie Dolnym

Gościnną perełką

Niedawno wybitna polska sopranistka Elżbieta Towarnicka śpiewała tu **pieśni maryjne przy akompaniamencie odrestaurowanych organów.**

Po ponadrocznej nieobecności do parafialnego kościoła powróciły zabytkowe, 200-letnie organy. To jeden z nielicznych w Małopolsce instrumentów, zrekonstruowanych według wzorców historycznych. Znakomicie nadają się także – poza liturgią – do prezentacji artystycznej muzyki organowej, szczególnie dawnych epok. Znakomicie udowodnili to organista Marek Stefański z Akademii Muzycznej w Krakowie i Elżbieta Towarnicka. Na program koncertu złożyły się utwory organowe i wokально-organowe kompozytorów europejskich z XVIII, XIX i XX w. Wśród zaproszonych gości byli przedstawiciele władz samorządowych z Kalwarii Zebrzydowskiej i Wadowic. – Dla wszystkich była to niezwykła uczta duchowa. Mam nadzieję, że w naszym kościele będziemy jeszcze gościć tak wybitnych i znanych artystów – mówi ks. proboszcz Wiesław Widuch.

Duchowny korzysta ze wsparcia prężnie działającej rady parafialnej, którą współtworzy 15 reprezentantów miejscowej wspólnoty. – Przygotowujemy się do adwentowej akcji „Dar Serca”. Gromadzimy żywność dla najbardziej potrzebujących osób z naszej wspólnoty. Organizujemy też inne akcje, np. zbiórkę odzieży – mówi pan Krzysztof, przewodniczący rady.

W pięknie odrestaurowanej drewnianej świątyni wierni z Barwałdu Dolnego modlili się ostatnio przed obrazem Jezusa Miłosiernego, którego peregrynacja odbywa się właśnie w dekanacie Wadowice Południe. Wcześniej uczestniczyli w specjalnych rekolekcjach. – Chcieliśmy wszystko przygotować jak najlepiej, ale najważniejsze



Wnętrze zabytkowej świątyni zostało odnowione przede wszystkim dzięki ofiarności wiernych. Parafia w Barwałdzie została erygowana już w XIV w.

były nasze serca – podkreśla pan Stanisław, kościelny od 9 lat.

Na terenie parafii są dwie szkoły – w Barwałdzie Górnym i Środkowym. – To są małe placówki, ale cieszymy się, że udało się je utrzymać w naszych wioskach. Dla mnie to dodatkowa możliwość spotkania się z dziećmi i młodzieżą, również na katechezie – mówi ks. Wiesław.

Przez Barwałd Dolny przechodzą pątnicy zmierzający do kalwaryjskiego sanktuarium. Pielgrzymi wyruszają z Chełmu (woj. śląskie). Parafianie goszczą ich zawsze serdecznie. – Kiedy tylko ogłosiłem informacje o pielgrzymce, niemal natychmiast przystąpili do działania. Tak jest z moimi parafianami zawsze – cieszy się proboszcz.

Jan Głąbiński



Ela chodzi do miejscowego gimnazjum. Śpiewa w scholce, nie zapomina także o modlitwie za wstawnictwem świętych. Na zdjęciu z relikwiarzem św. Piusa X

Zdaniem proboszcza



– Nasza parafia liczy 1900 wiernych i współtworzy dekanat Wadowice Południe. Należą do niej mieszkańcy

z dwóch wiosek – Barwałdu Dolnego i Średniego. Aż 8 km mają do kościoła parafianie z najbardziej oddalonych miejsc od świątyni. Wprowadziliśmy nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego w każdy trzeci piątek miesiąca. Modlimy się również o powołania kapłańskie i zakonne z naszej parafii. Bardzo się cieszę, że udało nam się w ostatnim czasie utworzyć parafialną scholę, która pomagała w radosnym przeżywaniu nabożeństw różańcowych. Prężnie działają również grupa apostołska i różne różańcowe. Pielgrzymujemy na pobliskie kalwaryjskie dróżki i do Wadowic. Nasza świątynia tętni życiem, a parafianie czują się odpowiedzialni za siebie i swoje rodziny. Są dobrymi gospodarzami. W dużej mierze dzięki ich ofiarności kościół został odrestaurowany. Nasza świątynia leży na Szlaku Architektury Drewnianej Województwa Małopolskiego.

Ks. Wiesław Widuch

Pochodzi z parafii w Żywcu-Zabłociu. Posługę proboszcza pełni od 1 lipca 2010 r. Wcześniej pracował jako wikary w Libiążu (par. św. Barbary), Chrzanowie (par. MB Różańcowej) i Skawinie (par. Miłosierdzia Bożego).

Zapraszamy na Msze św.

W niedziele i święta: **7.30, 9.00, 11.00.**
W dni powszednie: **7.00**
(poniedziałek, środa, piątek, sobota),
17.00 (pozostałe dni, latem o **18.00**).
Strona internetowa:
www.barwald.swerazm.strefa.pl

